

# NAGICH PRZYODZIAĆ

KAMERUN. W pracy misjonarki „nagich przyodziać” to nie tylko staranie się o odzież i rozdawanie jej najbardziej potrzebującym, ale również uczenie dzieci zapinania guzików, wiązania sznurówek, dbania o ubranie i obuwie...

Mysłąc o uczynku miłosierdzia „nagich przyodziać” niemal każdemu z nas automatycznie nasuwa się myśl, że spotykając nagiego, trzeba go ubrać. I to jest prawda. Tak uczynił św. Franciszek oddając swój płaszcz ubogiemu. Tak uczyniła Sługa Boża Matka Józefa Hałacińska, założycielka naszego Zgromadzenia, zdejmując z siebie wełnianą chustę i okrywając nią towarzyszącą jej w drodze zziębniętą współsiostkę.

## 30 lat w Kamerunie

Pragnę podzielić się moim 30-letnim doświadczeniem pracy misyjnej w Kamerunie, w odniesieniu do uczynku miło-

sierdzia co do ciała „nagich przyodziać”. Zdarzyło mi się starać o odzież i rozdawać ją najbardziej potrzebującym. Wiedziałam jednak, że nie mogę przyjść z pomocą wszystkim. Pracując w przedszkolu wiedziałam, że nauczyć dzieci zapinać guziki, wiązać sznurówki, dbać o ubranie i obuwie, to w perspektywie ich życia „przyodziać nagiego”. Następnie, pracując w parafii Ndelele, wśród ludu Kako, przebywając z nimi regularnie, zauważyłam, że na Boże Narodzenie prawie każdy kupuje ubranie, a potem nosi je niemal codziennie. Niestety po kilku miesiącach już prawie nic nie trzyma się razem. Siedziałam wtedy pod hangarem, rozdawa-

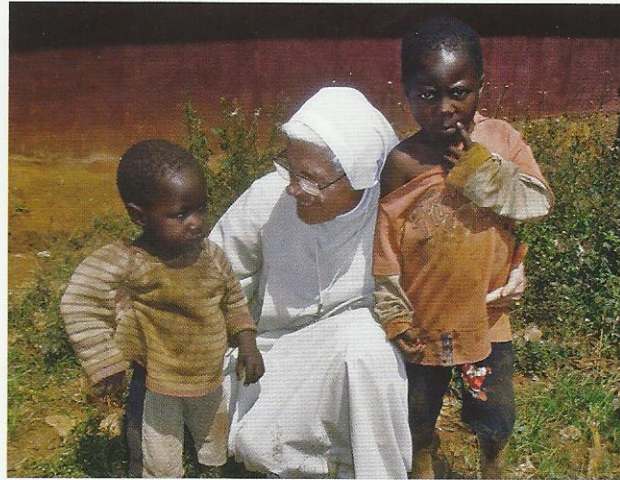
Lekcja katechizmu, fot. T. Sadowska



łam igły z niciami i uczyłam ich zszywać ręcznie porozpruwane ubrania. Robiły to kobiety, dziewczęta, a nawet młodzieńcy. Pozszywane i dobrze uprane ubranie wyglądało schludnie i mogło jeszcze długo służyć. Widziałam wielką radość na ich twarzach.

### Cena pary starych butów

Pracując wśród Pigmejów byłam świadkiem smutnego wydarzenia. Rano, po Mszy Świętej widzimy naszych Pigmejów wiozących na taczce Prinsco, mojego dawnego ucznia ze szkoły pigmejskiej. Siostra Teodora – pielęgniarka – pobięła szybko do przychodni, aby przyjść z pomocą choremu. Okazało się, że na polowaniu goniąc za małpą, źle chwycił strzelbę i wystrzeliła mu w brzuch. Miał zranioną rękę i naboje w jamie brzusznej. Zawołany lekarz ze szpitala kazał natychmiast odwieźć chorego do odległego o 100 km szpitala w Batouri na operację. Pielęgniarka podłączyła na czas podróży kroplówkę z antybiotykiem i lekami uśmierzającymi ból. Ja zgromadziłam to, co konieczne do pobytu w szpitalu: bieliznę, garnki, żywność, lampę naftową. Pojechała jego rodzina i nasza pielęgniarka, siostra Nicole. Ja kierowałam samochodem, modliliśmy się. Prinsco powiedział, że wierzy, że to Bóg sprawił, że go znaleziono w lesie, gdzie poszedł zmuszony na polowanie, mimo że był chory. W ten sposób miał zapłacić za parę starych butów, które otrzymał od wieśniaka. Operacja Prinsco trwała 5 godzin i wyjęto z jego jamy brzusznej 40 odłamków pocisku. Następnie trafił do szpitala w Bertoua, gdzie oczekiwał na następną operację.



Siostra Tomasza wśród ubogich dzieci, fot. T. Sadowska

### Świadectwo wiary Pawła

Prinsco został ochrzczony w obliczu śmierci, otrzymując imię Paweł. Podczas 3-tygodniowego leczenia nigdy nie skarżył się na tego, który go zmusił do polowania, przebaczył mu i ze słowami: *Jezu, Jezu* – odszedł do Pana. Do naszej misji wróciłam w ogromnym deszczu, przywożąc ze sobą ciało mojego świętego Pigmeja Pawła do Ndelele. Nie było ani kapłana, ani katechisty i to ja musiałam przewodniczyć modlitwom pogrzebowym. Tym razem para starych butów kosztowała bardzo drogo, bo życie młodego człowieka i ojca dwojga dzieci. Jak widzicie, wszystko jest ważne: pomoc duchowa, moralna, materialna i nasze życie misjonarskie. Cicha modlitwa, cierpliwe i częste przebywanie wśród najuboższych, wspólne przeżywanie ich radości i smutków czyni nasze słowa i czyny wiarygodnymi. Prośmy, by miłosierny Ojciec wspomagał nas na drodze czynienia miłosierdzia.

s. Tomasza Sadowska CSP  
Santa-Mbei, Kamerun